Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr. — Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać poszterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 89. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 37 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek dnia 28 marca 1933 r. | Rok XIII

Dola polska pod butem hitleryzmu

W następstwie wewnętrznych zmian politycznych w Rzeszy, oraz dojścia do steru rządów partji hitlerowskiej wzmógł się na terenie całych Niemiec niesłychany teror wewnętrzny, zwrócony przeciwko ugrupowaniom opozycyjnym, obywatelom innych państw i mniejszościom narodowym. Mniejszość polska w Niemczech została również dotknięta poważnie różnemi formami tego ze strony władz ograniczających np podstawowe prawa mniejszościowe w zakresie udziału w wyborach i zawieszających na pewien okres czasu całą mniejszościową prasę polską, czy też ze strony członków partji hitlerowskiej, inicjujących na własną rękę napaści i akty gwałtów na ludności i instytucjach polskich.

Na istnienie zdecydowanie antypolskiego nastawienia wszystkich czynników politycznych i społecznych w Niemczech, szczególnie zaś partji hitlerowskiej, przynosi klasyczny przykład z terenu Mazur wydawane przez Związek Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu czasopismo „Front Zachodni" w numerze z 15 marca rb. Czasopismo to przytacza w obszernym wyciągu wywody przedwyborcze wychodzącej w Szczytnie na Mazurach „Ortelsburger Zeitung", poświęcone polskiej liście do sejmiku powiatowego. Oto dosłowny tekst tego wyciągu:

„Wystawienie listy polskiej stanowi dla nas, którzy nad granicą patrzymy na gospodarkę polską, przysłowiową w całej Europie, niesłychaną obelgę. Tym Leidingom, Barwińskim i ich towarzyszom mówimy dlatego otwarcie: My żyjemy w Prusach już nie pod Braunem i Severingiem, za których rządów Wy, Polacy, za dużo, niestety, sobie dokazywaliście. My zanotujemy sobie każdego, który jeszcze dzisiaj daje się przekupić za pieniądze z Polski. Kiedy zaś wybory miną, *przyjdzie rozrachunek. Wtedy* zrobi się z Wami to samo, co z komunistami. Wy zaś rodacy. Niemcy, *wiedzcie, że należy już zawczasu pamię*tać w Waszych gminach o tych, którzy głosowali na listę polską, względnie trzymali w swoich domach gazety polskie. Czasy są poważne. Należy mieć się na baczności, należy wszystkich zakłócających spokój zawczasu unieszkodliwić".

Przytoczony powyżej niesłychany akt jawnego nawoływania do terroru w stosunku do ludności polskiej w Niemczech, stanowi jeden z wielu przykładów stylu i treści różnych podżegających zapowiedzi, które są i będą realizowane przez nowy regime.

Unieszkodliwianie działaczy polskich groźby w stosunku do tych, którzy tolerują u siebie gazety polskie wszystko to jest publikowane bezkarnie, jako program. Samo wystawienie listy polskiej, przy wyborach samorządowych jest obelgą dla ludności niemieckiej i nie powinno ujść bezkarnie. Oto jest atmosfera „swobód narodowościowych", w jakiej żyje mniejszość polska w kraju, który systematycznie reklamuje swe zasługi na polu rozwiązywania zagadnień narodowościowych w Europie.

Zwracając uwagę na niesłychane i niespotykane nigdzie zdziwienie w sposobach myślenia. „Front Zachodni" tak przez siebie temat:

„Niechaj mniejszość niemiecka w Polsce, która tak chętnie skarży się na rzekome nieprzestrzeganie prze Polskę należytego poszanowania jej interesów dobrze przeczyta powyższe zapowiedzi. Niechaj ta mniejszość zaprotestuje jak najkategoryczniej przeciwko tego rodzaju próbom przywracania w stosunkach, pomiędzy kategorjami obywateli pojęć i obyczajów, właściwych może rasie mongolskiej, może plemionom Afryki Środkowej, lecz dalekich od norm i obyczajów jakie w okresie Ligi Narodów panują w państwach cywilizowanych części świata".

Tolerancja i sprawiedliwość jest rzeczą piękną. Nie może ona jednak być obowiązkiem tylko jednostronnym musi być prawdą uznaną i szanowaną przez wszystkich, którym na jej poszanowaniu zależy. Czas zedrzeć całkowicie maskę z najwięcej perfidnej i brutalnej przemocy, jaką zna historja.

—o—

Rozwiązanie OWP. i Związku Hallerczyków na terenie woj. Krakowskiego

KRAKÓW. Na podstawie artykułu 16-go prawa o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 (Dz. Ust. R. P., Nr. 94, poz. 88) władze administracyjne woj. Krakowskiego zawiesiły i rozwiązały na terenie całego województwa wszystkie placówki Obozu Wielkiej Polski oraz oddziały Związku Hallerczyków jako zagrażające bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu. Zakazano równocześnie noszenia mundurów, odznak i dystynkcyj, świadczących o przynależności do wymienionych organizacyj. Ktokolwiek więc po rozwiązaniu O. W. P. i Związku Hallerczyków, należeć będzie do tych organizacyj, pociągnięty będzie od odpowiedzialności karno-sądowej.

Rozwiązanie wymienionych organizacyj ma swe uzasadnienie w akcji antypaństwowej jaką od dłuższego czasu rozwija O. W. P. wspólnie ze Związkiem Hallerczyków. Akcja ta ostatnio przybierała charakter wręcz kolidujący z kodeksem karnym. Nieodpowiedzialni kierownicy O. W. P. popychali młodzież zgrupowaną w tej organizacji do ekscesów i zaburzeń antyżydowskich ,prowadząc równocześnie niebywale zjadliwą i nienawistną agitację przeciwko obecnemu Rządowi. Objawy tych niepoczytalnych poczynań antypaństwowych wystąpiły szczególnie intensywnie na terenie powiatu bialskiego, żywieckiego, nowotarskiego i wadowieckiego. Organizatorami tej akcji byli Edward Zajączek, Mianowski i inni. Przywódcy tych organizacji prowadzili w terenie robotę antyrządową szerząc hasła bezwzględnej walki z żydami oraz z Rządem. Oddziały Związku Hallerczyków na terenie woj krakowskiego już od dłuższego czasu przekraczały zadania i cele, zakreślone postanowieniami statutu i zamiast „działalności kulturalno-oświatowej i społeczno-państwowej z wyłączeniem polityki", jak brzmi odnośny punkt statutu — poszczególne oddziały zajmowały się wyłącznie sprawami politycznemi, organizując na obszarze woj. krakowskiego cały szereg nielegalnych wieców i zgromadzeń antyrządowych. Nieodpowiedzialna agitacja Związku Hallerczyków i O. W. P. doprowadziła w ostatnich dniach do znanych zajść w pow. żywieckim.

Zorganizowane bandy uzbrojone w kije i siekiery a nawet w rewolwery i karabiny na dane hasło urządziły równocześnie w kilku miejscowościach pow. żywieckiego napady na sklepy i domy żydowskie „rabując i niszcząc mienie obywateli".

Dopiero dzięki stanowczym zarządzeniom władz ta zbrodnicza akcja została w zarodku stłumiona, zapewniając, tem samem spokój i bezpieczeństwo obywateli.

KATOWICE. Na zasadzie art. 16 rozporządzenia Rzeczypospolitej zawieszono i rozwiązano organizację: Podhalański Wydział Okręgowy O. W. P. w Bielsku wraz z powiatowemi grodzkiemi i obwodowemi placówkami na całym terenie działalności tegoż wydziału okręgowego. Na tej samej zasadzie zawieszono i rozwiązano stowarzyszenie placówka okręgowa Związku Hallerczyków w Bielsku na całym terenie działalności tejże placówki.

Co się dzieje w Niemczech?

Z polecenia ministra Goeringa aresztowany został w czwartek wieczorem komisarz Rzeszy dla walki z bezrobociem dr. Gerecke. Aresztowany stoi pod zarzutem sprzeniewierzenia z funduszów publicznych większej sumy którą zużytkować miał dla osobistych celów politycznych. Dotychczasowe wyniki śledztwa prowadzonego przez naczelnika policji politycznej dra Dielsa, obciążają dr. Gerecke w dużym stopniu. Wiadomość o jego aresztowaniu wywarła w kołach politycznych Berlina olbrzymie wrażenie.

Policja polityczna aresztowała w czwartek posła socjal-demokratycznego z Lubeki dra Lebera. Aresztowanie nastąpiło w chwili gdy Leber udawał się na posiedzenie Reichstagu. W związku z aresztowaniem byłego ministra Severinga aresztowani zostali: b. sekretarz stanu w pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych Abegg i b. radca ministerjalny dr. Hirschfeld. Przeciwko Severingowi, wedle doniesień prasy, narodowi socjaliści wystąpili z oskarżeniem, że jako członek gabinetu Brauna finansował z funduszów publicznych kampanję wyborczą stronnictwa prorządowych.

Komisarzem rzeszy do spraw komunikacji samochodowej mianowany został książe Koburg-Gotha. Równocześnie w łonie ministerstwa komunikacji utworzona została specjalna komisja, będąca organem doradczym rządu Rzeszy w sprawie motoryzacji kraju.

Rada Państwa Rzeszy jednogłośnie przyjęła uchwalony przez Reichstag projekt ustawy o pełnomocnictwach nadzwyczajnych dla rządu Hitlera.

Bandyci zabili

POSTERUNKOWEGO.

RADZYMIN. W nocy z 23 na 24 b. m. będący w obchodzie m. Radzymina dwaj funkcjonarjusze policji państwowej spotkali na ulicy podejrzanych osobników. Na wezwanie policji *„stój ręce do góry"* osobnicy ci odpowiedzieli *strzałami, z których jeden ranił śmiertelnie posterunkowego Dębińskiego Antoniego.* Zarządzony natychmiast pościg dotychczas nie dał rezultatu.

—o—

Otwarcie Uniwersytetu

ŻOŁNIERSKIEGO W BYDGOSZCZY.

BYDGOSZCZ. Staraniem Bydgoskiego Oddziału Polskiego Białego Krzyża odbyło się onegdaj otwarcie Uniwersytetu Żołnierskiego. Uniwersytet ten, mający charakter kursu przewiduje cykl wykładów z różnych dziedzin życia społecznego. W uroczystości otwarcia uniwersytetu żołnierskiego poza paniami i komitetu Polskiego Białego Krzyża, wzięli udział przedstawiciele miejscowego garnizonu z dowódcą 15 dyw. piech. gen Thommem na czele, oraz liczni reprezentanci organizacji społecznych i kulturalnych, Bydgoszczy. Pierwszy wykład p. dr. Świąteckiego zgromadził w sali gimnastycznej 62 p. p. zgórą 1000 żołnierzy z wszystkich formacyj tut. garnizonu. Po wykładzie gen. Thomme podziękował paniom z P. B. K. za pełną poświęcenia pracę na polu oświaty żołnierskiej.

Wywiad z I. Paderewskim

Niemcy chcą powtórzyć zbrodnię z roku 1793

Polska bez morza byłaby — niewolnicą

NOWY JORK. Na łamach „New Jork Times“ ukazał się wywiad z Ignacym Paderewskim. Paderewski w wywiadzie tym oświadczył, że NIEMCY PRAGNĄ POWTÓRZENIA ZBRODNI Z R. 1793. Nie zadowolnią się one Gdańskiem, ani Pomorzem, zażądają Śląska, potem Alzacji, potem Austrji. NA TAKĄ ZBRODNIĘ ŚWIAT NIE MOŻE POZWOLIĆ. Pokój w Europie niemożliwy jest bez silnej Polski. Odebranie Polsce dostępu do morza uczyniłoby ją kaleką, niewolnicą. W Wersalu Niemcy, pozujące na liberalizm przestrzegały, że danie Polsce zbyt szerokich granic zwiększy tylko terytorjum pogromów żydowskich. Któż urządza pogromy? Polska czy Niemcy? — pyta Paderewski. Francja nie może zmienić stanowiska wobec Hitlerowi Francja spowoduje zanik jego Polski. Stanowczo przeciwstawiając się prestige'u natomiast opuszczając Polskę Francja przyczyniłaby się do tryumfu Hitlera, który stałby się groźnym dla Francji i Europy. Stwierdziwszy, że Prusy Wschodnie były tylko kolonią niemiecką, gdzie była zaledwie połowa ludności niemieckiej, Paderewski zaznacza, że rząd niemiecki odrzucił propozycję Polski, dotyczącą ułatwień w komunikacji samochodowej przez Pomorze. WIDOCZNIE RZĄD NIEMIECKI NIE CHCIAŁ, ABY SIĘ RANA ZABLIŹNIŁA. Dla Niemiec pretensje do Pomorza stanowią specjalną wartość propagandową, podtrzymującą nienawiść. Zapytany czy przewiduje możliwość wojny Paderewski odpowiedział przecząco, dodając: „ŻYJEMY JEDNAK W CZASIE KIEDY ISTNIEJĄ WSZELKIE MOŻLIWOŚCI“.

Paderewski przyjechał do Nowego Jorku z Waszyngtonu, gdzie bawił dwa dni jako gość prezydenta Roosevelta. Paderewski, oświadczył, że osoba Roosevelta wywarła na nim głębokie wrażenie — podkreślił żywość jego umysłu i szerokość zainteresowań oraz zdolność ujmowania rzeczy realnie.

Paderewski nazwał Roosevelta idealistą o praktycznym umyśle.

Podobnej treści wywiadu udzielił również Paderewski p. Sauerweinowi dla dziennika „Paris Soir“.

Różne wiadomości

= *W Ministerstwie* Spraw Wewnętrznych uważany jest projekt nowego podziału państwa dla celów administracyjnych. Według tego projektu 5 województw?? ma być zmienionych.

= *We Wiedniu* wybuchł strajk zececów. Żadna gazeta się nie ukazała.

= *Aresztowany* b. minister Severing wypuszczony został na wolność.

= *Władze niemieckie* odebrały debit pocztowy do 15 września organowi P.P.S. „Robotnikowi“ wychodzącemu w Warszawie.

ZJAZD T. C. L. OKRĘGU POMORSKIEGO.

GRUDZIĄDZ. W Grudziądzu odbył się zjazd oświatowy Towarzystwa Czytelń Ludowych okręgu pomorskiego. Na zjazd przybyli wszyscy delegaci z całego Pomorza. Posiedz. zagaił ks. prałat Wojciechowski z Radzyna, poczem wybrano na przewodniczącego zjazdu ks. prałata Łozińskiego z Kartuz. Referat główny na zjeździe wygłosił ks. Wojciechowski z Radzyna. Po dłuższej dyskusji wybrano nowy zarząd okręgu pomorskiego Towarzystwa Czytelń Ludowych z prezesem ks. Wojciechowskim na czele. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych zjazd zamknięto.

Śmierć Wilhelma i zamach na Hitlera

przepowiada jasnowidz, przyjaciel Ghandiego

Prasa czeska podaje interesujące przepowiednie głośnego mistyka ze Wschodu, przyjaciela i ucznia Gandhiego, nazwiskiem Said ben Effendij, który przybył w tych dniach do Pragi z Paryża.

Oto pisze prasa o wizycie złożonej przez czeskich dziennikarzy u proroka.

Said ben Effendi jest wysokim mężczyzną o ciekawej twarzy z tajemniczemi, głęboko osadzonemi oczami. Głowę ma stale okrytą fezem, którego nie zdejmuje ani na chwilę. Zna tylko jeden europejski język: francuski, którym włada za to doskonale.

— Nie jestem fatalistą — mówi on o sobie — „i wierzę w siłę woli ludzkiej. Swoje zdolności zawdzięczam specjalnemu talentowi i myślę, że pomogłem nim już wielu ludziom. Podaję im środki i drogi, wiodące do powodzenia“.

Said ben Effendi jest astrologiem i jasnowidzem. Zwiedził już 17 krajów.

Rad jego zasięgały nawet ukoronowane głowy. W r. 1913 np. przepowiedział kajzerowi Wilhelmowi w Wiesbademie wszystko, co mu potem przyszłość przyniosła: wojnę i upadek. Tak samo spełniły się aż do ostatniego słowa jego przepowiednie o losach Rosji i cara Mikołaja. W roku 1929 — przepowiedział Alfonsowi hiszpańskiemu w Bairitz rewolucję i upadek monarchji.

Dziwimy się trochę. Said ben Effendi wyciąga numer „Journal Parisien“ z dn. 1 stycznia br. gdzie na pierwszej stronie czytamy jego proroctwa na rok 1933. Zwraca uwagę na to, że niektóre z nich już się spełniły zmiana gabinetu we Francji i dojście do władzy Adolfa Hitlera.

Said ben Effendi widzi, że dziennikarze ciągle jeszcze niebardzo są przekonani. Ryzykuje przeto i wyłazi z największą bombą: „Śmierć Wilhelma II, zamach na Hitlera, Otto Habsburg cesarzem“. A potem: W tym roku jeszcze umrze Wilhelm II, a w tym miesiącu będzie w Niemczech zamach na Hitlera. Sprawcą będzie człowiek z długą brodą (?) kanclerz zostanie jednak tylko zraniony i to niebezpiecznie. Również Otto Habsburg dostanie się wkońcu na tron austrjacki.

Aspiracje niemieckie swoją drogą...

Nowy wybryk radjostacji niemieckiej

PARYŻ. Opinja publiczna *Alzacji zaskoczona jest bezceremonjalnością*, z jaką operują *niemieckie radjostacje nadawcze*. Jedna ze stacyj urządziła ostatnio wieczór, poświęcony *specjalnie dla ludności terytorjów, które Niemcy utraciły na podstawie Traktatu Wersalskiego*. Mówiąc o Alzacji i Lotaryngji speacker niemiecki twierdził, że na zachodzie Niemiec leży kraj nawskroś niemiecki przez swój sposób życia i myślenia. Kraj ten jest niemiecki do szpiku kości. Względy dyplomatyczne nie zdołają zerwać tych więzów. *Dyplomacja idzie swoją drogą, a aspiracje niemieckie, zmierzające ku temu krajowi niemieckiemu, idą również swoją drogą. Dzienniki strasburgskie zwracają się do rządu francuskiego z zapytaniem, czy znane mu są te fakty i co zamierza przedsięwziąć, aby temu przeciwdziałać.*

—o—

Muzeum wojennej marynarki niemieckiej

HAMBURG. W Wilhelmshaven ma być urządzone pływające muzeum wojennej marynarki niemieckiej. Na ten cel ma być przebudowany jeden z okrętów, które brały udział w bitwie pod Skagerrak. W muzeum tem znajdą pomieszczenie zbiory pamiątkowe cesarskiej marynarki niemieckiej, mieszczące się obecnie w Muzeum Morskiem w Berlinie.

KS. DR. ŁĘGOWSKI

LOURDES

XII.

Piątek, dnia 1 lipca 1932. Rano o 6 budzi mnie silne pukanie do drzwi.

— Proszę wstać, już czas do kościoła! woła z za drzwi jeden z naszych Księży.

W domu budzi mnie organista i pyta o kolor ornatu. To też zaspany, chciałem odrzec: czerwony, ale zorjentowałem się jeszcze wraz, że znajduję się nie w plebanji w Radowiskach a w hotelu w Lourdes.

Ubrałem się pośpiesznie i udałem się do kościoła św. Różańca w towarzystwie księdza, który mnie obudził. Tu zastaliśmy już wielki ruch; widać, że w Lourdes rano wstają. Kościół posiada mnóstwo półokrągłych kaplic, w których znajdują się po trzy ołtarze. Ołtarz przy którym odprawiamy Mszę św., nosi nr. 83, co świadczy o ilości ołtarzy w kościele. Poco tyle ołtarzy? pomyśli czytelnik. A jednak ołtarzy jest raczej za mało podczas wielkich pielgrzymek, kiedy to w Lourdes jest obecnych pięćset i więcej księży. Księża ministrują sobie wzajemnie, bo w Lourdes niema tyle ministrantów, żeby wszystkie ołtarze należycie obsłużyć mogli.

Po krótkiem dziękczynieniu wracamy do hotelu na śniadanie. Jest parno, dla tego dajemy sobie nakryć na obszernym tarasie przed jadalnią. Mamy stąd piękny widok na góry okalające Lourdes i słyszymy szum potoku, śpieszącego w skokach ku rzece Gawe. Wśród pątników panuje dziś nastrój radosny. Noc wszystkich odświeżyła a złoty blask słońca południa zaraża wesołością.

O godz. 9-tej zbieramy się u groty objawienia na polskie nabożeństwo. Mszę św. odprawił J. E. Ks. Biskup Okoniewski. Pątnicy śpiewali polskie pieśni o N. Marji Pannie jak: Serdeczna Matko i Nie opuszczaj nas. Inne narodowości słuchały w skupieniu nasze pienia religijne, a jeden z księży francuskich szepnął mi do ucha: — Wy Polacy macie rzewne melodje. Nie znam waszego języka, ale wyczuwam z pieśni jaką miłością otaczacie Matkę Bożą. — Królowę Korony Polskiej, odpowiadam.

Po Mszy św. wygłosił Ks. Biskup kazanie. W pięknych słowach wykazał, dlaczego w Lourdes dzieją się cuda. W tygodniu następują dwa lub trzy uzdrowienia. Stanowi to około pięć procent chorych, przyniesionych do Lourdes i zarejestrowanych w biurze lekarskiem. Ale nie wszyscy uzdrowieni przechodzą przez biuro, tak że faktyczny procent będzie wyższy. Reszta chorych wraca do domu nie uzdrowiona na ciele zato pokrzepiona na duchu, tak że odtąd chorobę swą znosi z poddaniem się woli Bożej i stara się przedewszystkiem o zbawienie duszy swojej. Nie ulega wątpliwości, że Opatrzność Boska chciała stworzyć tu u groty sanatorjum nie tak dla chorych ciał jak dla chorych dusz. Chce nas wieść przez Marję do Jezusa a przez Jezusa do zbawienia wiecznego.

Po nabożeństwie udaliśmy się przed front kościoła św. Różańca gdzie nastąpiło zdjęcie fotograficzne. Już podczas obiadu doręczono nam gotowe fotografje, które dla uczestników pielgrzymki pozostaną drogą pamiątką na całe życie.

Jest godzina 10-ta, do obiadu mamy 3 godziny czasu. Jak czas wolny najlepiej wykorzystać? Po krótkiej naradzie postanawiamy zwiedzić domek, w którym mieszkała rodzina Soubirous. Szeroką ulicą Boulevard de la Grotte dostajemy się na wąską uliczkę Ruz du Bourg, gdzie na starym domu mieści się napis. Maison paternelle de Bernadette Soubirous czyli: dom ojczysty Bernadetty Soubirous. Wchodzimy do obszernej sieni. Na lewo wiodą drzwi do dolnej izby, która zarazem jest kuchnią. Tu mieszkali rodzice Bernadetty. Na ścianie nad łóżkiem wiszą ich portrety. Twarze poorane brózdami świadczą, że oboje przeszli ciężkich utrapień, jak ciężko pracować musieli. Przyjazne dusze z Lourdes pragnęły zapewnić im beztroską starość, ale ani rodzice ani Bernadetta nie przyjęli najmniejszej jałmużny. Tak minęło osiem lat aż umarła matka Bernadetty dnia 8 grudnia 1866. Teraz dopiero zgodził się ojciec Bernadetty przyjąć na własność młyn, który kupili dla rodziny Soubirous Ks. Biskup z Tarbes i proboszcz Peyramale.

Wracamy do sieni i po schodach skrzypiących wchodzimy na piętro, gdzie znajduje się izba dzieci. Tu oglądamy kilkanaście pamiątek po Bernadecie.

W rogu stoi duże łóżko w którem spała. Łóżko jest otoczone siatką drucianą, ponieważ zwiedzający domek zaczęli wyrywać kawałki drzewa na pamiątkę. Gdyby nie siatka dziś nie byłoby wiora od łóżka. Naprzeciw łóżka znajduje się oszklona szafka, w której przechowuje się różne drobiazgi Bernadetty jak obrazki, figurki, model groty a mianowicie biały czepek, który miała na głowie podczas pamiętnych dni objawienia. Na ścianie wisi duża jej fotografja, obok niej portret ks. brob. Peyramale i ks. prefekta, który Bernadettę spowiadał. — Dalej wisi na ścianie fotografja rodzeństwa Bernadetty.

Ubożuchno w tej siedzibie rodziny Subirous, ale duch Boży tu panował, to też Matka Najświętsza córę tego domu wybrała na powierniczkę swoją i misjonarkę małą.

Z domu rodziców Bernadetty przechodzimy korytarzem do magazynu dewocjonalji, który należał do najmłodszego brata Bernadetty imieniem Piotr Bernard. Dziś jest on w ręku wdowy po nim. Kupujemy różańce, medaliki i upominki. Z panią Soubirous rozpoczynam pogadankę o Bernadecie:

— Pani z pewnością znała osobiście błogosławioną Bernadettę?

— Niestety nie miałam tego szczęścia. Bernadetta umarła 16 kwietnia 1879 roku w Nevers w klasztorze Sióstr Miłosierdzia. Byłam również jeszcze dzieckiem. Ale nieboszczyk mąż mi dużo o niej opowiadał.

Twarz pani Soubirous ma w sobie coś niezwykłego, oczy głębokie zapatrzone w dal, jakby szukały szwagrowej w wierności. Żegnam panią Soubirous i podążam za towarzyszami na obiad.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DWIE WIELKIE KATASTROFY W NIEMCZECH.

Berlin. Prasa donosi o dwóch katastrofach które pociągnęły za sobą trzydzieści kilka ofiar w ludziach. W jednej z fabryk w Stassfurcie pod Magdeburgiem wybuchł pożar. W czasie intensywnie prowadzonej akcji ratowniczej nastąpiła nagle eksplozja wielkiego kotła o pojemności 25.000 litrów.

Z pośród członków akcji ratowniczej i straży ogniowej 16 osób odniosło dotkliwe obrażenia, w tem 3 bardzo ciężkie.

Drugi wypadek miał miejsce w Westfalji w Haltern, gdzie zderzyły się ze sobą dwa tabory samochodów ciężarowych. Jeden z wozów stanął natychmiast w płomieniach.

Podczas gaszenia ognia nastąpił nagle wybuch tanku, zawierającego kilkaset litrów benzyny.

16 osób czynnych przy gaszeniu, odniosło rany. 3 ofiary wypadku walczą ze śmiercią. Ciężko poparzony policjant zmarł po przewiezieniu go do szpitala.

—o—

W SPRAWIE ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Warszawa. Odmiennie do praktyki, stosowanej przez niektóre władze skarbowe, przy zaliczaniu przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych do kategorji świadectw przemysłowych, wyjaśniło ministerstwo skarbu w drodze okólnika, że w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych których kategorja świadectw przemysł. jest uzależnioną od ilości zatrudnionych pracowników, nie należy brać w rachubę uczniów, zatrudnionych w przedsiębiorstwie na podstawie umowy, zawartej w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 6 czerwca 1927 r.

—o—

ORKAN ŚNIEŻNY NAD WĘGRAMI.

BUDAPESZT. Orkan śnieżny o niebywałej sile nawiedził różne części kraju. W Nyire — Gyhaza orkan pozrywał dachy na licznych domach, obalił telegraficzne słupy wywrócił wieżę straży ogniowej. Ogromne drzewa zostały powyrywane z korzeniami. Wicher rzucił pewnego rolnika, idącego polem pod przejeżdżający pociąg. Skutkiem olbrzymiego śniegu ruch kołowy na ulicach i drogach ustał zupełnie, kilka linji kolejowych jest unieruchomionych. Przerwane jest również połączenie telefoniczne i telegraficzne.

—o—

GDAŃSZCZANIE MAJĄ NADZIEJĘ ŻE GDAŃSK BĘDZIE WCIELONY DO NIEMIEC.

GDAŃSK. Z okazji przypadających urodzin cesarza Wilhelma I złożyły wieńce u stóp pomnika cesarza Wilna rynku Siennym w Gdańsku delegacje niemiecko-narodowych bójowek, Stahlhedmu, stronictwa narodowosocjalistycznych organizacyj wojskowych. Jeden z mówców nacjonalistycznych zaznaczył w swem przemówieniu, że gdańszczanie niemieccy mają nadzieję, iż w niedługim czasie Gdańsk będzie wcielony do „trzeciej Rzeszy niemieckiej i cesarstwa Hohenzollernów“.

STRASZNA ZEMSTA CHŁOPAKA.

POZNAŃ. W miejscowości Kobylepole pod Poznaniem zdarzył się wczoraj straszny wypadek w czasie próby przed stawieniem amatorskiego z udziałem uczniów miejscowej szkoły. Jeden z nich 13-letni Kaczmarek rozdrażniony docinkami kolegi 14-letniego Romana Barłoga zagroził mu zemstą. Po próbie Barłóg, uprzedzając zapowiedzianą zemstę, zaczaił się z nożem w ręku na wychodzącego z lokalu Kaczmarka. Zetknąwszy się z nim zadał mu pchnięcie w okolicy szyji. Wskutek ciężkiej rany Kaczmarek po chwili zakończył życie.

Ostatnie chwile Zangary

zamachowca na prezydenta Stanów Zjednocz. Roosevelta

Jak już donosiliśmy, Zangara, sprawca zamachu na prezydenta Roosevelta zastał skazany na krześle elektrycznem.

CELA ŚMIERCI.

Zangarę przewieziono do więzienia w Raiford w Kalifornji, gdzie wyrok został wykonany.

W przeddzień wykonania egzekucji przeniesiono delikwenta z ogólnej celi do pojedyńczej celi łączącej się bezpośrednio z celą śmierci.

Ostatnią noc w swem życiu spędził Zangara bezsennie, chodząc jak wilk uwięziony w klatce z kąta w kąt po swej celi i paląc nerwowo papierosy. Jakże wolno i ciężko wloką się

GODZINY:

Godziny bezsennej nocy, ale dla niego, a względnie już obok niego przewalały się one z szybkością wodospadu czy lawiny, niosły go przecież niewstrzymanym pędem ku czemuś przerażającemu, przed czem wzdryga się myśl człowieka i czego ogarnąć nie może. Szeroko rozszerzone jego źrenice wpatrywały się z obłędną bolesną ciekawością w czarną nieprzeniknioną, niezgłębioną otchłań. — Jeszcze godzina, jeszcze chwila, a potem....

Szyby w oknach zbłękitniały. W tej chwili wszedł do celi dozorca, zapytując się,

CZY NIE CHCE POJEDNAĆ SIĘ Z BOGIEM.

Teraz dopiero błyskawica nagłej świadomości rozjaśniła jego mózg. Zrozumiał, że to nieodwołalny koniec i wszystkie siły zdrowego organizmu sprężyły się w nagłym odruchu buntu. Na propozycję odpowiedział przekleństwem.

Z przekleństwem na ustach dał sobie związać ręce i ziono bluźnierstwami prowadzony pod ręce przez dwóch olbrzymich dozorców, dał się wyprowadzić. Szedł białym przerażliwie białym korytarzem, który w sinych blaskach świtu nabierał jakiegoś trupiego odcienia.

Jeszcze chwila i znalazł się w białej błyszczącej sali. Oczy jego magnetycznie pociągnął jeden jedyny przedmiot. Oto pod ścianą w pełnem świetle silnej lampy elektrycznej na podwyższeniu

—o—

STAŁ BŁYSZCZĄCY OD MIEDZI I NIKLU FOTEL ELEKTRYCZNY,

podobny do ohydnego potwornego pająka, ze zwisającemi na kształt łap rzemieniami. Reszta sali tonęła w opałowym półmroku, w którym niewyraźnie majaczyły twarze wymaganych przez ustawę świadków.

ZA CHWILĘ ZANGARA MIAŁ NIE ŻYĆ.

Szybko posadzono go na fotelu. Szybko, piekielnie szybko przywiązano mu ręce i nogi, założono straszliwą czapkę na głowę i oparto stopy na katodach. — Jeszcze jedno ostatnie przekleństwo, jeszcze sekunda... Gdzieś, ktoś nacisnął dźwignię i oto ciało Zangarry wyprostowało się, wyprężyło, jakby oderwać się chciało od przeklętego krzesła i ulecieć w przestrzeń.

Twarz skazańca zsiniała, usta wykrzywiły się potwornym grymasem, skóra na twarzy zaczęła czernieć. Jeszcze jedno ostatnie szarpnięcie, coś jakby syk czy oddech przerywany, i — koniec.

Reszta poszła przepisowo.

LEKARZ STWIERDZIŁ ZGON.

Jak łachman odczepiono zwiotczałe ciało i złożono w prostej nieheblowanej trumie.

Taki był koniec Zangary.

Represje bez końca

Chcą zamknąć szkołę polską

KATOWICE. „Opolskie Nowiny Codzienne“ donoszą, że wśród ludności polskiej w Zandowicach, pow. Strzelecki na Śląsku niemieckim panuje WZBURZENIE Z POWODU POGŁOSEK O PLANOWANEM ZAMKNIĘCIU TAMTEJSZEJ SZKOŁY MNIEJSZOŚCIOWEJ. Polsko-katolickie towarzystwo szkolne, na Śląsku Opolskim zwróciło się na skutek żądania rodziców polskich w Zandowicach do rejencji o wyjaśnienie w tej sprawie.

KATOWICE. „Opolskie Nowiny Codzienne“ donoszą, że do księdza proboszcza Koziołka w Grabinie przybył żandarm i dał mu do zrozumienia, że OSOBY PRZYZNAJĄCE SIĘ DO PARTJI HITLEROWSKIEJ PLANUJĄ NA NIE GO NAPAD ZA TO, ŻE KS. PROBOSZCZ KOZIOŁEK NIE CHCE UCZYĆ DZIECI POLSKICH RELIGJI PO NIEMIECKU.

—o—

Pożary bez końca

14 ZABUDOWAŃ PASTWĄ SZALEJĄCEGO ŻYWIOŁU.

LUBLIN. Z Czełma donoszą: w osadzie Pawłów w zabudowaniach jednego z gospodarzy wybuchł pożar, który szybko ogarnął kilka sąsiednich domów. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, ogień zniszczył 14 zabudowań. Straty wynoszą około 50.000 złotych. Z przeprowadzonych dochodzeń wynika, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

—o—

CZWORO DZIECI ZGINĘŁO W PŁOMIENIACH.

FOGGIA. W pobliżu miasta spłonął doszczętnie magazyn słomy, w którym mieszkał bezdomny robotnik z żoną i czworgiem dzieci od 6 do 2 lat. Jak się okazało, w chwili pożaru robotnik i jego żona byli nieobecni, a nieletnie dzieci nie mogąc znaleźć sposobu ucieczki zginęły w płomieniach.

—o—

OGROMNE POŻARY.

KOSZYCE. W kilku miejscowościach na Słowaszczyźnie miały miejsce pożary, *wskutek panującej wichury przybrały wkrótce groźne rozmiary.* Miejscowość Klenov spłonęła *prawie zupełnie zaś we wsi Kubaki spłonęło 40 zabudowań. Jest kilka ofiar w ludziach.* Straty materjalne są bardzo znaczne.

RZYM POSIADA 390 KOŚCIOŁÓW.

RZYM. Według danych statystycznych „ogłoszonych przez „Diario Romano e Vaticano“. Rzym posiada ogółem 390 kościołów oraz 44 cmentarzy katolickich. W roku 1870 w czasie zaboru Rzymu 3 kościoły zostały bądź zamknięte, bądź też zburzone. W chwili obecnej 25 kościołów znajduje się w okresie budowy. KAP.

—o—

ŻYDZI, B. WOJSKOWI PROTESTUJĄ

NOWY JORK. Około 10.000 b. żołnierzy żydów, z których wielu przywdziało uniformy angielskie, udało się do ratusza, celem przedstawienia burmistrzowi O'Brienowi petycji, protestującej przeciwko napasciom na żydów w Niemczech i domagają się rozpoczęcia dobrowolnego bojkotu towarów niemieckich.

—o—

LICZBA HARCERZY KATOLICKICH NA ŚWIECIE.

LONDYN. „The Universe“ dokonał niedawno obliczenia harcerzy katolickich na całym świecie. Z informacyj, uzyskanych przez ten tygodnik od Huberta S. Martin'a, dyrektora międzynarodowego urzędu w Londynie gdzie rejestrowane są wielkie stowarzyszenia harcerskie ze wszystkich krajów, wynika, iż na ogólną liczbę 2.112.000 harcerzy i harcerek na katolików przypada 445.000. Kierownictwo wspomnianego urzędu w Londynie zaznaczyło, że w ostatnich latach daje się zauważyć coraz większy napływ młodzieży katolickiej do tej organizacji.

—o—

TYMCZASOWE DALSZE OPŁATY RADJOFONICZNE.

Warszawa. „Monitor Polski“ z dnia 22 bm. ogłasza zarządzenie Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 15 marca br. w sprawie czasowej zmiany opłat, przewidzianych w taryfie opłat radjofonicznych, ogłoszonej w zarządzeniu Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 27 września 1929 r., czasową opłatę w wysokości po 30 groszy miesięcznie od każdego odbiornika radjowego.

Od posiadaczy radjoodbiorników, — którzy przed wejściem w życie obecnego zarządzenia, uiścili opłatę radjofoniczną za miesiące objęte okresem ważności niniejszego zarządzenia, opłaty z tytułu niniejszego zarządzenia za miesiące te pobierane nie będą.

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1933 r. i obowiązuje do dnia 31 marca 1934 r.

DZIKI STRAJK KOMUNIKACYJNY W LONDYNIE.



Na obrazku: Strajkujący personel przed jedną z największych wozowni automobilowych w Londynie.

Sprawca wielu napadów

m. in. w powiecie wąbrzeskim schwytany

Młody ale groźny bandyta stanie przed Sądem Doraźnym

W roku 1931 jak wiadomo, zawiśli w Toruniu na szubienicy Klamrzyński i Schielke, przywódcy groźnej bandy, któ ra grasowała na terenie Pomorza rabując i mordując szerzyła postrach wśród ludności. Ostatnio ujęty został jeszcze jeden członek tej bandy, niejaki Roman Czesław Lewandowski, młodociany zaledwie 24 letni bandyta, pochodzący z pow. sieradzkiego. Obecnie już po ukończeniu śledztwa dowiadujemy się o ciekawych szczegółach pochwycenia groźnego bandyty. Lewandowski w r. 1931 w dniu 1 października dokonał napadu rabunkowego pod Gzinem w pow. chełmińskim na rzeźnika Jana Kraśkiewicza. Bandyta zwabił podstępnie rzeźnika do lasu, opowiadając mu, iż ma na sprzedaż świnię ze złamaną nogą, której nie może przyprowadzić do miasta. Upewniwszy się, że rzeźnik zabrał pieniądze ze sobą po drodze w lesie bandyta strzelił do swej ofiary z rewolweru, raniąc rzeźnika ciężko w głowę. Zabrawszy następnie pieniądze i rower, w mniemaniu, że rzeźnik jest zabity, bandyta uciekł. Na szczęście postrzał nie okazał się tak dalece groźny i Kraśkiewicz został utrzymany przy życiu.

Nazajutrz 2 października bandyta usiłował w podobny sposób dokonać napadu na Jana Suchomskiego z Golubia, posługując się tym samym podstępem. Zorjentowawszy się jednak, iż Suchomski nie dowierza mu i w drodze na wieś bacznie śledzi, bandyta zeskoczył z wozu i począł uciekać. Podczas pościgu Lewandowski strzelił do Suchomskiego, lecz chybił. Pościg pozostał bez rezultatu, bandyta zdołał się ukryć w lesie. Następnego dnia 3 października Lewandowski zjawił się znowu we wsi Młyniec, gdzie udał się do rodziny Sonnenbergów ze zmyśloną wiadomością, że zmarł ich krewny Kaniewski w *Pluskowęsach (w pow. wąbrzeskim)* i że rodzina zmarłego wzywa ich do siebie. Zorjentowawszy się jednak że u Sonnenbergów niema pieniędzy bandyta czmychnął.

Wreszcie na ślad groźnego złoczyńcy naprowadził rower skradziony postrzelonemu Kraśkiewiczowi. W torbie rowerowej bowiem znajdowała się karta rowerowa, wystawiona na nazwisko Kraśkiewicza. Z powodu defektu bandyta w dniu 4 października rower zostawił na przechowaniu u jednego z gospodarzy we wsi *Działyń (pow. Chełmno)*. Policja przeglądając podejrzany rower, znalazła kartę i w ten sposób stwierdziła tożsamość bandyty. W wyniku energicznych poszukiwań Lewandowski został wreszcie ujęty. W śledztwie Lewandowski został rozpoznany ponad wszelką wątpliwość przez Suchomskiego oraz Kraśkiewicza, który mimo, że pocisk rewolwerowy tkwi dotąd w jego mózgu, cieszy się niezłem zdrowiem, a w każdym razie nie zdradza żadnej choroby umysłowej. Pochwyconemu bandycie grozi według kodeksu kara śmierci.

Bandyta przebywa w więzieniu w Toruniu. Śledztwo w tej zawiłej sprawie prowadzi sędzia śledczy Szwarc.

Pochwycony bandyta ma prawdopodobnie jeszcze szereg innych zbrodni i przestępstw na sumieniu. Byłoby więc wskazanem, aby zainteresowane osoby, które bandyta w podobny czy inny sposób usiłował ograbić o podejrzeniach swoich doniosły władzom.

Uniknął kary śmierci i jeszcze apeluje

Sąd Apelacyjny w Toruniu pod przewodnictwem wiceprezesa Klanka w asyście sędziów Dudykiewicza i Kolarza rozpatrywał sensacyjną sprawę groźnego *bandyty Bronisława Krajińskiego oskarżonego o napad rabunkowy i morderstwo rolnika Franciszka Kwiatkowskiego* w Kałdusie Dolnym pod Chełmnem.

Krajiński w towarzystwie dwóch jeszcze innych zbrodniarzy związał Kwiatkowskiemu nogi i ręce sznurami, szyję zaś i usta obwiązał szmatami tak silnie że nieszczęśliwy rolnik udusił się. Złoczyńcy po przetrząśnięciu całego mieszkania zabrali 65 zł. gotówki i złoty zegarek.

Wszczęte natychmiast dochodzenia ustaliły, że zbrodni zabójstwa i napadu dopuścił się Krajiński w towarzystwie 2 innych jeszcze zbrodniarzy, których mimo poszukiwań nie zdołano ująć.

Krajiński miał stanąć przed sądem doraźnym i tylko z powodu przewlekłego śledztwa celem wykrycia jego wspólników stanął przed sądem zwykłym.

Po otwarciu przewodu i odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpiono do przesłuchania oskarżonego. Krajiński, przyznał się tylko do kradzieży, wypierając się udziału w morderstwie. Oskarżony zwala winę na swoich wspólników, których jednakże niezna.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy zatwierdził wyrok I instancji skazując Krajińskiego na 5 lat więzienia.

Oskarżenie popierał wiceprokurator Poleski.

MGOWO W HOŁDZIE MARSZAŁKOWI.

W sali szkolnej zebrali się członkowie Związku Powstańców i Wojaków oraz Strzelca i mieszkańców tutejszej wioski, aby w dniu imienin oddać hołd Twórcy Odrodzonej Polski Marsz. Józefowi Piłsudskiemu.

Akademję zagaił prezes Związku Powstańców i Wojaków p. Konczuchidza.

Odczyt o pracy Twórczej naszego Wodza wypowiedział Komendant p. Ołtarzewski. Wzniesiony okrzyk na cześć Marszałka został pochwycony przez liczne zebrane audytorjum i powtórzony entuzjastycznie i szczerze. —

Liczne fragmenty z życia Marszałka wypowiedział p. Konczuchidze. — Zakończono akademję odśpiewaniem kilku pieśni legjonowych.

Po akademji udała się delegacja do Wąbrzeźna aby na ręce p. Starosty złożyć wyrazy czci dla ukochanego Wodza Narodu.

Głowa niemowlęcia w żołądku chłopca

Niezwykłe zjawisko anatomiczne.

LILLE. Wielkie zainteresowanie w tutejszym świecie naukowym wywołała wiadomość *o niezwykłych wynikach operacji, dokonanej na 12-letnim chłopcu*. Uskarżającego się od dłuższego czasu na bóle wewnętrzne młodego Pawła Lecourt poddano prześwietleniu promieniami Roentgena. Wykazało ono obecność w żołądku dziecka narośli która po operacji *okazała się głową niemowlęcia, posiadającą normalnie sformowane podniebienie i szczęki, a nawet wyraźne uwłosienie*. Młody Lecourt czuje się po operacji zupełnie dobrze. *Głowę niemowlęcia oddano do laboratorjum uniwersyteckiego w Lille.*

Z życia kupiectwa w Wąbrzeźnie

W środę, dnia 22 marca rb. o czem już donosiliśmy z inicjatywy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu zwołane zostało nadzwyczajne zebranie Korporacji Kupców Samodzielnych w Wąbrzeźnie.

Zebranie zagaił p. Prezes M. *Jezierski*, witając Naczelnika Urzędu Skarbowego p. *Grzywacza*, Dyrektora Centrali Związku p. *Radojewskiego*, przedstawiciela prasy oraz licznie zebranych członków Korporacji i gości.

Następnie p. *Dyrektor Radojewski* wygłosił referat o sytuacji gospodarczej, poruszając w nim najaktualniejsze zagadnienia handlu, | a więc: *podatkowo-skarbowe*, — scalenie podatku przemysłowego od obrotu, na wzór scalonego już podatku od wyrobów monopolowych, gdyż pobieranie tego podatku u źródła produkcji uprościłoby znacznie procedurę wymiarową bez uszczerbku dla Skarbu Państwa; — upowszechnienie podatku dochodowego przez rozszerzenie go na wszystkie zarobkujące warstwy społeczne bez względu na wysokość zarobku danego obywatela, przy zastosowaniu proporcjalnej progresji, co przyniosłoby Skarbowi Państwa bardzo poważne wpływy i miałoby kolosalne znaczenie moralne i pedagogiczne, gdyż obywatel Kraju, winien mieć nietylko prawa ale i obowiązki; — większe zróżniczkowanie świadectw przemysłowych kategorji handlowej (nie 4 lecz 8 kategorji, jak w przemyśle) i rozkładanie należności za świadectwa przemysłowe na 4 raty kwartalne; — konieczność likwidacji zaległości podatkowych przez odpisanie zaległości nieściągalnych i rozłożenie na długoterminowe raty zaległości ściągalnych; — zaniechanie egzekwowania należności podatkowych drogą licytacyj, które rujnują przedsiębiorstwa handlowe, nie pokrywając nawet w części należności Skarbu Państwa; — zaniechanie odrzucania ksiąg handlowych z powodu drobnych usterek a danie możności płatnikowi skorygowania błędów; *monopolowe* — wobec katastrofalnego spadku obrotów wyrobami monopolowemi, konieczność powołania kupiectwa do pogłębiania rynku wewnętrznego i zewnętrznego, a więcc zaniechania odbierania koncesyj długoletnim warsztatom handlowym; *socjalne* — konieczność obniżenia świadczeń socjalnych, które w stosunku do ogólnego obniżenia sztandartu życiowego są zbyt wygórowane; *kartelowe* — roztoczenie kurateli nad kartelami; *kolejowe i pocztowe* — obniżenie taryf; *kredytowe* — konieczność uruchomienia kredytów długo i średnioterminowych itd.

Nad referatem tym wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: p. *Prezes Jezeierski*, omawiając politykę kalkulacyjną karteli oraz apelując do p. Naczelnika Urzędu Skarbowego, aby Komisje Szacunkowe, przy tegorocznych wymiarach miały na względzie katastrofalny spadek obrotów; p. *Czarnota-Bojarski* wysuwając projekt, aby przedstawiciele handlu powoływani byli do pertraktacyj Ministerstwa Przemysłu i Handlu z kartelami; p. *Kołecki*, omawiając sprawę wygórowanych odsetek, pobieranych przez Kasy Chorych; p. *Wietrzyński* wysuwając konieczność unormowania taryfy dla paczek żywnościowych i taryfy telefonicznej

Odpowiedzi na zapytania udzielił p Dyr. Radojewski, a odnośnie Komisyj Szacunkowych — p. Naczelnik Grzywacz, zaznaczając, że władze wymiarowe dołożą swych starań, aby wymiary były sprawiedliwe.

Na tem zakończono zebranie hasłem „Cześć Kupiectwu".

W służbie św. Florjana

Wczorajszej niedzieli, dnia 26 bm. odbyło się o godz. 18 odbyło się w straźnicy doroczne walne zebranie *Ochotniczej Straży Pożarnej w Wąbrzeźnie* przy udziale około 30-tu członków.

Zebranie zagaił prezes Straży p. burmistrz *Schwarz*, podając porządek obrad zebrania, poczem powitał przybyłych członków, naczelnika powiatowego p. Bardjana, przedstawiciela prasy p. Z. Wachowiaka i innych, poczem wspomniał o zmarłych członkach Straży śp. Wiśniewskiego, członka honorowego, śp. Betlejewskiego oraz Zmarłego wiceburmistrza śp. J. Deręgowskiego. Zmarłych uczczono przez powstanie.

Protokół z ostatniego walnego zebrania odczytał sekretarz p. *Redlak Leon*. Protokół przyjęto bez zmian.

Z kolei nastąpiło wybór prezydjum zebrania. Na marszałka obrano najstarszego członka Straży p. *Pawelca*, a na sekretarza p. *Nowickiego*, sekr. policyjnego.

Nastąpiło sprawozdanie ustępującego zarządu. Pierwszy złożył sprawozdanie prezes p. burm. Schwarz, apelując w końcu swego sprawozdania by starsi członkowie zaopiekowali się gorliwie młodszymi członkami, dając im wyszkolenie strażackie, poczem wspomniał o zakusach niemieckich na Pomorze i konieczność organizowania kursów O. P. G.

Następnie sprawozdanie z rocznej działalności złożył naczelnik p. Fr. *Pokorowski*, który zaznaczył, że w roku sprawozdawczym Straż ratowała mienie przy 5-ciu pożarach ogółem w tem 2 większych pożarach: w Nielubiu i Wielkich Radowiskach. Ćwiczenia Straży odbywały się co drugą niedzielę.

Szersze sprawozdanie złożył sekretarz p. *Redlak*, zaznaczając że Straż odbyła 7 zebrań miesięcznych, 1 walne i kilka zarządowych i odbył się kurs naczelników powiatowych I i II-go stopnia. Członków liczy Straż obecnie 32 urządziła „Tydzień Strażacki", który przyniósł dochodu 608 złotych.

Skarbnik p. *Dettlaff*, wyjaśnił, iż przychodu w roku sprawozdawczym było 1.362,78 zł., rozchodu było 1.014,98 — pozostaje w kasie 347 zł. 80 gr. Gotówka znajduje się w banku.

Następnie kolejno sprawozdania składali: sikawkowy p. *Murawski* i komorowy p. *Pawelec*.

Za komisję Rewizyjną sprawozdanie złożył p. *Nowicki*, zaznaczając, że książkowość prowadzona była wzorowo, prosząc równocześnie walne zebranie o uchwalenie absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Po krótkiej dyskusji absolutorjum uchwalono jednogłośnie.

Nastąpił wybór zarządu. Prezesem obrano p. burm. *Schwarza*, naczelnikiem p. Franciszka *Pokorowskiego*, zast. naczelnika p. *Śmiełowskiego*, sekretarzem p. L. *Redlaka*, zast. sekretarza p. M. *Radzimińskiego*, skarbnikiem p. Dettlaffa, komorowym p. *Pawelca*, sikawkowym p. *Murawskiego*. Do Komisji Rewizyjnej obrano pp. *Nowickiego, Witkowskiego i Majewskiego*, a do Sądu honorowego pp. *Nowickiego, Gronowskiego i Mikulskiego* Do pocztu sztandarowego pp. *Lupertowicza, Nowakowskiego i Majewskiego.*

Pozatem uzupełniono wybór trębaczy poczem w wolnych głosach omawiano różne sprawy. Naczelnik powiatowy p. *Bardjan* apelował do członków by pracowali intensywnie z całym nowoobranym zarządem, oraz by założono drużyny od każające i ratownicze stojąc na stanowisku, że strażak dla obrony kraju musi interesować się temi sprawami. Pozatem podnoszono głosy, że na walnem zebraniu niema ani jednego właściciela nieruchomości. Nieobecność obywateli — właścicieli nieruchomości do pewnego stopnia zniechęca strażaków do pracy.

Na zakończenie zebrania prezes Straży p. burmistrz Schwarz wzniósł okrzyk *na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, powtórzony trzykrotnie przez zebranych.*

WANDALE.

PARYŻ. Koło Sewilli *zburzono wspaniały krzyż o wielkiej wartości artystycznej, datujący się z 15 wieku.* Policja aresztowała 7 osób w pobliskiej wsi, podejrzanych o ten akt wandalizmu.

Rada doświadczonego lekarza

Od czasu, gdy pan Jerzy przechodził zapalenie płuc, żona bardzo zważała na jego zdrowie. Teraz naprzykład, żona go poprostu zadręczała z powodu nieszkodliwego kaszlu. Czuł się przecież doskonale, uprawiał sporty, wyglądał świetnie. Dla świętego jednakże spokoju wybrał się do lekarza.

— Uprzedzam doktora, że przechodzę z namowy żony — świetnie się przecież czuję, chodzi tylko o ten głupi kaszel.

Doktór opukał piersi, wglądnął do gardła i zmierzył temperaturę. Płuca były czyste, temperatury nie było. Niemniej stwierdził lekkie podrażnienie gardła.

Podczas gdy doktór zapisywał mu środek na złagodzenie podrażnienia, pacjent zapalił papierosa. Doktór szybko podniósł głowę.

— No, oczywiście, — niema nawet poco przepisywać lekarstwa, przecież palenie takich papierosów zawsze będzie wywoływało podrażnienie gardła, a nagładkiej, gasnącej i dziwi się, że cierpi na kaszel. Czy pan nie wie o tem, że taki wet i płuc. Pali pan papierosy w tutce papieros spala się wyłącznie pod wpływem pracy płuc palaczy, co praktycznie oznacza, że palacz, wciągając do płuc dym z tytoniu, wciąga jednocześnie dym z papierosa? Powinien pan palić tylko papierosy w bibułce samospalającej się. Bibułka taka spala się samorzutnie, niezależnie od pracy płuc palacza, toteż dym z papieru ulatnia się na zewnątrz, nie dochodząc zupełnie do płuc palącego.

— Zrobimy więc taką próbę. Pan zaniecha palenia dotychczasowych papierosów, zmieni je na inne o bibułce samospalającej się, a gdyby kaszel nie ustał, niech się pan zgłosi do mnie ponownie.

Pan Jerzy jednakże nie złożył ponownej wizyty lekarzowi.

Dlaczego?

Poprostu, że rada była świetna i kaszel ustał bezpowrotnie.

A. D.

Pogrzeb śp. Jana Deręgowskiego

Dziś przed południem odbył się pogrzeb ś. p. *Jana Deręgowskiego*, znanego i cenionego obywatela nietylko w mieście ale i w powiecie.

Kondukt z domu żałoby prowadził ks. prob. *Zakryś* do kościoła, gdzie odbyła się uroczysta Msza św. za duszę Zmarłego. Po egzekwjach, wyruszył z kościoła kondukt żałobny na cmentarz miejscowy, prowadzony przez ks. prob. Zakrysia. —

Udział w pogrzebie śp. Jana Deręgowskiego brały: Ochotnicza Straż Pożarna ze sztandarem, delegacja Związku Obrony Kresów Zachodnich, którego Zmarły był członkiem Zarządu, delegacja „Sokoła“ która niosła szczątki Zmarłego, p. Starosta *Kalkstein*, Magistrat z p. burmistrzem *Schwarzem* na czele, Rada Miejska in corpore z p. przewodniczącym dr. *Piotrowskim* oraz liczne rzesze obywatelstwa z miasta i powiatu.

Na cmentarzu po odśpiewaniu „Witaj Królowo“ spuszczono trumnę ze zwłokami śp. Deręgowskiego do grobu.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym! —

—:o:—

„Hitler spał — to i myśmy spali“.

„Hitler się obudził, — to i myśmy się zbudzili“. Odważone na miarę złota słowa p. j. Morańskiego, które wyrzekł w dniu 10. bm., przestępując progi placówki Powstańczej Wąbrzeskiej wraz z 17-tu kandydatami, by swój zapał i energję poświęcić dla dobra sprawy ojczystej na Pomorzu.

Kiedy wróg, sąsiad, szyderczo wyzywa nas na plac, nie możemy tchórzyć, a wyzywa nas otwarcie, na sąd całego świata, jak winowajców, jak podpalaczy i grabieżców cudzego mienia. Alea iacta sunt. W słońcu bezchmurnej wolności Najjaśniejszego Majestatu Polski, błysnęły szpady i groty bagnetów. Wyprężono piersi — nabrzmiały muskuły, zabiegły krwią spokojne oczy. — Z nad Berlina i Łaby, Królewca i Westerplatte rzucono prowokacyjną, krwawą katowską rękawicę na żyzne, prawiekowe ziemie praojców naszych.

Manifestem 5 bm. powiatu wąbrzeskiego odpowiedzieliśmy przez usta ks. prof. **Brejskiego** i p. insp. **Reiskego,** spiżowym okrzykiem 4 tys. ludu: **„nie damy ziemi — skąd nasz ród.“**

Jako cenny klejnot wnieśliśmy ziemię Pomorską do skarbca Rzeczypospolitej i tego okna na daleki świat nie damy sobie zamknąć, chociaż nad ziemią naszą wróg wydzwania „podzwonne“, aby osiąść na naszych grobach.

Ślubowaliśmy uroczyście, że oparci na rękojeści szabli frontem na zachód, będziemy czujną dzierżyć straż — i że w razie potrzeby na rozkaz Naczelnego Wodza stawimy na polach nowego Grunwaldu mur żywych piersi i nie schowamy szabli — dopóki nie rozwalimy ścian ciasnego dostępu do morza i nie połączymy się z braćmi z Warmji, Powiśla i Mazur — a Gdańsk będzie nasz

Powoli sprawdzają się płomienne słowa ks. prof. **Brejskiego: „tą czynną odpowiedzią niech będzie stworzenie silnej armji rezerwowej“** — Powstańców i Wojaków, Strzelca czy Harcerstwa.

Kiedy bowiem na walnem zebraniu wąbrzeskiej placówki powstańców w dniu 28. I. br. nowowybrany komendant p. Staniowski, na pół żartem, wobec kilkunastu zaledwie członków czynnych zaapelował, iż dnia 3. II. odbędą się ćwiczenia PW. i WF. **„przyjść wszyscy — ale by tam ino nie zabrakło karabinów przypadkiem na strażnicy“** — nie przewidział, troskliwy komendant, że w niespełna całych 7 tygodni zabraknie karabinów, nietylko w strażnicy, ale PW. dla 53 członków placówki, którzy wystąpią z bronią z okazji Imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. Nie przewidział, że już 18. bm. stary żołnierz wojacki sprezentuje drżącą ręką broń, jako wyraz najwyższej woli poddania się Naczelnemu Wodzowi P. Marszałkowi J. Piłsudskiemu i Jego wiernemu Rządowi: że stając do wyścigu pracy, ci sami niepozorni strojem ni wyglądem, zażądają dla siebie honorowego miejsca. Nie przewidywał nigdy tego, że w dniu 5 marca niemożność odbycia strzelania u druha prezesa osobiście zgłoszą dzielni — obowiązkowi, siwowłosi druhowie, jak sam prezes ze skruchą wyznawał.

Nie przypuszczał, że 36 członków ukończy kurs O. P. G. Nie śnił nigdy nawet o tem, że ci sami cisi i pokornego serca wejrzeniem okrutni wąsale tak chwacko i dziarsko pojmą szczerze i gorąco swe obowiązki wojackie i na dzień 19 marca samorzutnie — w stroju wojackim — patrolowym, staną do kolarskiej sztafety gwiaździstej do Kowalewa z adresem hołdowniczym P. Marszałkowi J. Piłsudskiemu, z okazji Imienin w składzie następującym: komendant patrolu chorąży rezerwy Wiśniewski, plutonowy rez. Jan Morański, kapr. rez. Bełzo Michał, kapral rez. Zakrzewski, st. strz. Chabrowski — aby zawieść Wodzowi wyraz najwyższych oznak czci i uznania i powtórzyć słowa manifestu wąbrzeskiego oraz rezolucji placówki wąbrzeskich powstańców, że: „twierdzą nam będzie każdy próg“.

Spał Hitler — to i myśmy spali — czyż te słowa wypowiedziane przez usta plut. rez. powstańca — kilkuletniego — nic nam Polakom, a specjalnie Pomorzanom, a przedewszystkiem Powstańcom i Wojakom placówki wąbrzeskiej nie mówią? One powiedziały nam wszystkim na Pomorzu, że za mało robiliśmy, czuwaliśmy nad naszemi strzechami rodzinnemi.

„Hitler się zbudził — lecz i myśmy się zbudzili“ — do czynu. Oby te słowa stały się granitowemi kolumnami miłości i poszanowania wszystkich stanów w Polsce i na Pomorzu, oby się stały naprawdę posiewem rozumnego zrozumienia niejasnych naszych niedomówień. Oby się stały tym cementem i zaprawą zgody i jedności wszystkich organizacyj pracujących w duchu państwowym, nad utrwaleniem wielkiej mocarstwowej Polski. Wszak pracujemy dla dobra jednej Matki - Ojczyzny, niema wśród nas pasierbów, pasierbic, ojczymów i macoch, są tylko Polacy, synowie i corki jednej Matki - Ojczyzny, wobec której wszyscy bez względu na stopień, stanowisko, wiek, powinniśmy stać na baczność na „prezentuj broń!“

Powiedział jeden z wielkich polskich uczonych: „są dwie potęgi, dwie moce, zła i dobra, które zmagają się ze sobą o panowanie nad światem“. (E. Abramowski).

Jedna przez egoizm szerzy ciemnotę — druga przez przyjaźń szerzy wolność i siłę.

Pomna na te słowa placówka wąbrzeskich Powstańców poczyna wchodzić na ojczyste tory normalnego życia gromadzkiego, miłej, wojackiej rodziny, gdzie dyscypliną jest przyjaźń, rozumna, obywatelska. Niema szarż ni splendorów i zaszczytów. Hasłem naszem „wolność“, odzew — „szarża, czyn, godność, praca!“

Wszyscy jesteśmy Ojczyźnie i sobie oddani, związani tą starorzymską zasadą: „jeden za wszystkich — wszyscy za jednego“.

„Zbudził nas Hitler“, i to jest prawdą, dowód placówka Powstańców i Woj. w Wąbrzeźnie i 110 członków. Tak może powiedzieć tylko prawy Pomorzanin, który głęboko przemyślał i odważył swoje zamiary wedle sił i sięgnął wedle słów Mickiewicza „tam gdzie wzrok nie sięga“, przeciętnego inteligenta naszego miasta, sięgnął myślą, nie wątpię i sercem do placówki powstańców i powiedzeniem powyższem, chęcią szczerego pracowania, oraz zaznaczeniem **„nie zdradzam swej organizacji P. P. S.“** złamał lody uprzedzenia do siebie całej niemal placówki.

Bo dzisiaj na Pomorzu istnieje jedna partja **„przyjaciół Hitlera“** wroga nam, druga **„nieprzyjaciół Hitlera“.**

My, placówka Powstańcza Wojaków wąbrzeskich bez przesady i pychy ufamy, że zrozumienie i ufność do nas będzie, od chwili manifestu 5. bm. stale wzrastać w dodatnim kierunku, i że za rok będzie nas nie pluton, jak dzisiaj, ale kompanja (a może bataljon), niech tylko obywatele naszego dzielnego miasta Wąbrzeźna pójdą w myśl wskazań:

Niechaj luzem nikt nie chodzi:
Ukochania trzeba mas!
Przez czyn — Polska się odrodzi,
Bowiem szczęście leży w nas!

Dobra wola obywateli m. Wąbrzeźna, stworzyła w swych murach placówkę powstańczą, wspiera ją czynnie moralnie i materjalnie i ufamy, że nas nadal w naszej ciężkiej pracy organizacyjno-wychowawczej nie opuści, lecz wspierać nas będzie swem doświadczeniem.

Jesteśmy pełni zapału, który wedle słów wieszcza Mickiewicza cuda tworzy, dalecy jesteśmy od tego, oświadczamy, że nic nas nie zrazi, nie zatrzyma, ni strąci z tej drabiny społecznej, po której się pniemy wzwyż własnym mozołem, własnemi siłami, nikt nie zepchnie ode drzwi, z tego honorowego miejsca w pośród organizacji społecznych.

Jesteśmy, my członkowie placówki W. najstarsi wśród najstarszych w wiek i doświadczenie, zbrojni z pośród wszystkich organizacji: choć nasze epolety skromne widnieją z daleka i wyszarzały nasz mundur wojacki nie wabi już do siebie pomorskich białogłów, ale w tem właśnie tkwi poczucie piękna duszy i serca wojackiego, które pozostało w swej skromnej choć królewskiej szacie wierne wielkiej tradycji przodków naszych z pod Piramid Egiptu, walk pod Samosierrą, Aspern czy Wagram, wreszcie nad polskim Bugiem, Narwią, czy Berezyną w 1920 roku.

To serce wojackie uderzyło w nas żywiej wojackiej placówce wąbrzeskiej, w ten dzień Imienia Pierwszego Żołnierza — honorowego, krzaczastego powstańca wąsala P. Marszałka J. Piłsudskiego i opromienione Jego świetlanym i skrzydlatym przykładem i wzorem, nie poskarży się już więcej nikomu na swój ciężki życiowy los, nie splami się żadnym czynem haniebnym, uwłaczającym czci ludzkiej, nie zejdzie ze swej skromnej słonecznej drogi i ciernistej ścieżki wojackiej — w swem dążeniu:

„Per aspera — ad astra“, nie spocznie i nie da się przekupić żadną ofiarą, chyba za cenę ofiary z krwi, ofiary życia.

My, placówka wąbrzeskich wojaków, zbieramy się coraz liczniej, coraz gwarniej w duszy wojackiej i gromadzie jej. Wreszcie my, placówka wąbrzeska protestujemy uroczyście przeciwko haniebnym zakusom Hitlera na ziemię Pomorską i uchwalamy niniejszą rezolucję na zebraniu miesięcznem członków placówki, 10. III., że dopóki czujemy w kościach tyle sił i mocy, by podźwignąć broń, że wszyscy druhowie jak jeden mąż, „zębami i pazurami“, jeśli braknie bagnetów i karabinów, bronić będą krwią i życiem ziemi, mienia i życia obywateli. zagrożonych od wroga i nie dopuszczą, aby Niemiec nawet nosem powąchał naszych granic, chyba czarnego prochu z dynamitem. Nie pozwolimy, aby nam z powrotem wydarto język i mowę ojczystą i zepchnięto do roli sługusów, lokai, parobczaków, bez czci i wiary. Hasłem naszem świętem „Wolność“ i chyba na nasze trupy skrwawione założą Niemcy kajdany niewoli.

(—) **W. Golik,**

Prezes Plac. Powst. i Woj. O. K. VIII.
Wąbrzeźno.

Rodzina Policyjna i Policja Państwowa pow. wąbrzeskiego z pomocą bezrobotnym

Szersze koło społeczeństwa naszego powiatu może nawet nie we z jak wydatną pomocą spieszy bezrobotnym miejscowe Koło Rodziny Policyjnej i Policja z całego powiatu.

Pomoc ta uwydatnia się w dożywianiu 25 dzieci bezrobotnych. Akcję tę, od kilkunastu dni prowadzoną w Wąbrzeźnie przy ul. Chełmińskiej finansuje wyłącznie Rodzina Policyjna oraz policjanci z całego powiatu, którzy, dobrowolnie opodatkowali się w wysokości 1½ procent od pobieranych niskich poborów.

Ten czyn szlachetny naszych granatowych żołnierzy i ich rodzin spotka się niewątpliwie u szerszego społeczeństwa z uznaniem i gorącem podziękowaniem.

Zaznaczyć z obowiązku trzeba, że wiele starań na dożywianiem dzieci poczynił zarząd Rodziny Policyjnej z przewodniczącą p. Komisarzową *Szmytkowską,* która nie szczędzi trudów i znojów w tej zbożnej pracy.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 27 marca 1933 roku

— *Zamiast wieńca* na grób śp. Jana Deręgowskiego składają pp.: mecenasostwo *Balcerscy 10 zł.* na biednych miasta Wąbrzeźna. — Pieniądze wręczyliśmy p. burmistrzowi.

— *Spowiedź Wielkanocna* rozpoczęła się w naszej parafji w sobotę. .

— *Opłaty na pomoc bezrobotnym.* Zwolnieniu od opłat na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym podlegają kwity komornianie od lokali mieszkalnych 1 i 2-izbowych.

Wobec wątpliwości, czy kuchnię należy uważać za izbę, ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że miarodajną do rozstrzygnięcia tej kwestji jest ustawa o podatku od lokali, według której kuchnia uważana jest za izbę na równi z pokojem.

— *W każdym* urzędzie pocztowym i u każdego listonosza zapisać można jeszcze ‚Głos Wąbrzeski“ na II kwartał (kwiecień, maj, czerwiec). Przedpłata na cały kwartał wynosi już z odnoszeniem do domu przez pocztę 3 złote. Miesięcznie z odnoszeniem do domu 1 złoty. Przy odbieraniu w ekspedycji 80 gr. miesięcznie. Prosimy pamiętać, że rozpoczęliśmy drukować piękną powieść pod tytułem: „Garbus“. Kto chce mieć tę powieść w całości winien dziś jeszcze, nie zwlekając zapisać „Głos“ na II kwartał.

— *Kino „Słońce“* Dziś poraz ostatni *„Księżna Łowicka“* — film polski z sławnym *Jaraczem, Węgrzynem i Smosarską* w roli głównej. Od jutra, ładny film *„Kongres tańczy“* z Liljaną Hawey w roli głównej.

Z powiatu

— *Jarantowice* (W hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu). W niedzielę dnia 19 marca odbyła się w naszej wiosce uroczystość ku czci Marszałka J. Piłsudskiego z okazji Jego Imienin.

O godzinie 6-tej po poł. zebrały się na dziedzińcu szkolnym towarzystwa, młodzież szkolna i ludność, poczem uformował się pochód, który wyruszył do szkoły przez wieś do oberży p. Kieszkowskiego.

Przed oberżą defilowała przed sztandarem szkolnym: młodzież szkolna, drużyna Zuchów, Oddział Związku Strzeleckiego, Ochotn. Straż Pożarna z pochodniami, na której czele kroczył prezes p. St. Rozmus, oraz ludność tutejszej wsi. —

Na program Akademji złożyły się:

Słowo wstępne kierownika szkoły p. Sampa, deklamacje, przeplatane śpiewami chóru szkolnego, przedstawienie jednoaktowej sztuki p. t. „Bezimienni Bohaterowie“, inscenizacja pieśni „Wojenko, Wojenko“, przemówienie naucz. p. Królikowskiego oraz uchwalenie rezolucji antyniemieckiej.

Aktorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie — grali jak artyści, w dowód czego zyskali pełne uznanie i huczne oklaski publiczności. —

Głębokie wrażenie wywarła na zebranych inscenizowana pieśń „Wojenko-Wojenko“, przez naszych dzielnych strzelców — zuchów. Niejednemu na widok płaczącej nad grobem dziewczyny popłynęły łzy.

Na zakończenie została przez zebranych jednomyślnie uchwalona następująca rezolucja:

„My, zebrani na Akademji ku czci Wodza naszego, Marszałka J. Piłsudskiego w dniu 19 marca, mieszkańcy gminy Jarantowice w liczbie około 300 osób, protestujemy jaknajenergiczniej przeciwko wszelkim zakusom i zachciankom junkrów niemieckich, Hitlerowi i jego zwolennikom na nasze Pomorze. My, dziedzice tej prastarej ziemi pomorskiej, stwierdzamy, że żadna siła nie zdoła zabić ducha polskiego nad sinemi falami Bałtyku. My ślubujemy jak jeden mąż poświęcić dla obrony Pomorza mienie, pracę, krew i życie.

Wodzu, pod Twoim przewodem staniemy do boju a pierzchnie najeźdźca teutoński. Tak nam dopomóż Bóg“!

Pieśną: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“ oraz okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej Wodza, dzisiejszego Solenizanta, Marszałka J. Piłsudskiego zakończono tę niezwykle nastrojową uroczystość.

STRZELANIE MAŁOKALIBROWE.

Wezwana przez p. Alfonsa Szczukę, składam na dożywianie biednych dzieci 2 zł. i proszę o dalsze cel-

ne strzelanie p. Dr. Halę Owczarczakową. Kowalewo.

MARJA SIGURSKA.

Wezwana przez p. Cegielskiego składam na dożywianie biednych dzieci 1 zł. i zarazem wzywam do dalszych składek pp.: Stanisławę Czerniakową, Kazimierę Makowską i Lodzię Wiśniewską.

KSENIA LESKÓWNA.

Ugodzony celnym strzałem przez p. Erwina Swobodzińskiego składam 1 zł. na dożywianie biednych dzieci i celuję w p. Elę Swobodzińską i p. Wandę Madejewską z W. Radowisk, prosząc ich o dalsze strzelanie.

WINCENTY GARCZYŃSKI.

Na wezwanie pani Ireny Miszałowskiej składam 1 zł. na dożywianie biednych dzieci i proszę o dalsze strzały p. Marję Racławską z Niedźwiedzia i p. Antoniego Mitkiewicza st. asyst. poczt. w Wąbrzeźnie.

HELENA GARCZYŃSKA.

Postrzelony z mało-kalibrówki przez p. Pawła Laudańskiego składam 1 zł. na dożywianie biednych dzieci i celuję w p. Marję Laudańską i Bronisława Laudańskiego, prosząc ich o dalsze strzelanie.

WINCENTY RASIELEWSKI.

RUCH TOWARZYSTW

— *Klub Sportowy „Pomorzanka" w Wąbrzeźnie.* Roczne Walne Zebranie klubu odbędzie się w niedzielę dnia *2 kwietnia 1933 roku o godz. 13-tej* w lokalu p. Stefana Klimka z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie, 2. odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, 3. Wybór marszałka, 4. Sprawozdanie ustępującego Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 5. Dyskusja, 6. Wybór nowego zarządu, 7. Wnioski, 8. Wolne głosy.

W razie nieprzybycia statutem przewidzianej ilości członków odbędzie się ½ godz. później następne zebranie bez względu na ilość członków uchwały, którego będą miały moc obowiązującą.

Na zebranie powyższe zaprasza wszystkich członków jak również i sympatyków klubu i sportu.

ZA ZARZĄD:
(—) B. Beyger, sekretarz
(—) Bednarski, prezes

— *Zebranie Tow. Właścicieli Nieruchomości* odbędzie się w środę, dnia 29 marca br. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu p. Deregowskiego — Rynek nr. 7. — Ze względu na ważność obrad prosi o liczne przybycie członków i sympatyków —

Zarząd

— *PLENARNE ZEBRANIE URZĘDNICZEGO KOŁA B. B. W. R. MIASTA WĄBRZEŹNA odbędzie się w sobotę dnia dnia 1 kwietnia br. o godz. 19.30 w małej salce hotelu pod Białym Orłem.* —

Ponieważ na zebraniu omawiane będą różne sprawy aktualne, upraszamy o jaknaliczniejszy udział p. p. Członkiń i Członków Urzędniczego Koła.

ZA ZARZĄD:
(—) BULANDA, Prezes
(—) STANISŁAWSKI, Sekretarz

— *Roczne Walne Zebranie Tow. Śpiewu „Lutnia"* w Wąbrzeźnie odbędzie się w sobotę dnia 1 kwietnia 1933 r. o godz. 20 w lokalu druha St. Klimka z następ. porządkiem obrad:

1) Zagajenie, 2) Wybór marszałka Walnego Zebrania. 3) Sprawozdanie Zarządu z działalności. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Wybór nowego Zarządu, 6) Wolne wnioski i głosy

Zarząd.

URZĘDOWE SPRAWOZDANIE TARGOWE KOMISJI NOTOWANIA CEN

Poznań dnia 21. 3. 33 r.

BYDŁO:

Woły:	
pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	60—65
mięsiste tuczone młodsze do lat 3	54—57
mięsiste tuczone starsze	46—50
miernie odżywione	34—38
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	54—58
tuczone mięsiste	45—46
nietuczone, dobrze odżywione starsze	32—38
miernie odżywione	30—52
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	58—62
tuczone mięsiste	52—56
nietuczone dobrze odżywione	40 - 46
miernie odżywione	34—38
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	50—56
tuczone mięsiste	46—54
nietuczone, dobrze odżywione	36—42
miernie odżywione	30—34
Młodzież:	
Dobrze odżywione	34—38
miernie odżywione	30—34

CIELĘTA:

b) najprzedniej. cielęta tuczne	60—68
tuczone cielęta	52—56
dobrze odżywione	40—48
Miernie odżywione	34—42

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno. ul. Mickiewicza nr. 1.

W niedzielę, dnia 26 marca br. o godzinie 9 rano zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój kochany mąż nasz troskliwy ojciec, teść i dziaduś

ś. p.

Paweł Kotlewski

w 72 roku życia

o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Żona z rodziną

Eksportacja zwłok odbędzie się dnia 30 marca br. o godz. 10 przed poł. od Szkoły Męskiej do kościoła parafjalnego w Wąbrzeźnie.

Wąbrzeźno, Toruń, Grudziądz, Chełmża, Berlin w marcu 1933 roku

Osobnych zawiadomień nie wysyła się

Drzewka owocowe
alejowe i krzewy ozdobne

Jabłonie	pienne		a 1,50
Grusze	„		a 1,80
Śliwy	„		a 1,80
Czereśnie	„		a 1,80
Wiśnie	„		a 1,50
Orzech włoski			a 1,80
Klony	pienne	250 cm.	a 1,50
Jesiony	„	250 cm.	a 1,50
Kasztany	„	250 cm.	a 1,50
Akacje	„	250 cm.	a 1,50
Lipy	„	250 cm.	a 2,50
Morwa biała		200 cm.	a 1,50
Tulje	150—200 cm.		a 0,75
Świerki	150 cm.		a 0,80

Krzewy owocowe i ozdobne — Róże krzaczaste i pnące — Dalje polecają:

Szkółka drzew Bronisława Nowackiego
Okonin, powiat Grudziądz
poczta i stacja kolejowa Melno

PUBLICZNY PRZETARG OFERTOWY.

Niniejszem rozpisuje się przetarg publiczny na *dzierżawę realności państw. w Wąbrzeźnie nr. katastru 456,* składającej się z *domu mieszkalnego* (t. zw. lepianki), *małej stajenki 0,56,80 ha roli.*

Informacyj bliższych udzieli Starostwo Powiatowe Referat Budowlany Toruń, ul. Słowackiego 42 narożnik Matejki telef. 846, gdzie również otrzymać można blankiety ofertowe za opłatą 1,50 zł.

Oferty należycie wypełnione, opieczętowane, z napisem „Oferta na dzierżawę realności państw. w Wąbrzeźnie" składać należy we wspomnianym Referacie najpóźniej do *środy dnia 5 kwietnia 1933 roku o godz. 11,* załączając dowód złożonego wadjum w Kasie Skarbowej w wysokości 50,— zł.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 11-tej w ewentl. obecności ubiegających się o powyższą dzierżawę.

Wybór reflektanta zastrzega się. —

Toruń, dnia 24 marca 1933 r.

ZA STAROSTĘ:
(—) SMOLNY
Kierownik Referatu Budowl.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 28 marca br. o godz. 2 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *na składnicy w podwórzu p. Tobolskiego w Wąbrzeźnie ul. Ogrodowa:*
szafę, kredens, 2 łóżka, umywalnię i sanie. 785/33

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 28 marca br. o godz. 9-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *u p. Bolesława Gawrycha w Wąbrzeźnie Rynek:* 291/33
beczkę oliwy 150 klg., beczkę pokostu 150 klg., 2 skrzynie ozdób choinkowych.

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 28 marca br. o godz. 4 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *w podwórzu p. Anny Makowskiej w Wąbrzeźnie ul. Kościuszki:* 792/33
2 łóżka z materacami, 2 nocne stoliki, umywalnię, 2 fotele obijane skórą, zegar stojący, stół na 12 osób i t. p. przedmioty, maszynę do pisania.

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 29 marca br. o godz. 10-tej sprzedawać będę w drodze egzekucji w *Kowalewie na Rynku* przed lokalem *p. Neumerowej* — najwięcej dającemu za gotówkę: 1645/32
maszynę do pisania.

Rogowski, kom. sądu Grodzk. w Kowalewie

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 31 marca br. o godz. 11-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u małż. *Wiśniewskich i Moericków w Ostrowitem:* 117/33
100 ctr. żyta.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 31 marca br. o godz. 12-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. *Walerjana i Adeli Brzezińskich w Ostrowitem:* 50/33
1 kanapę, 2 fotele i 1 kilim łącznej wartości około 300,— zł.

Przedmioty oglądać można przed licytacją
(—) **Litwin,** komornik sąd. w Golubiu.

OGŁASZAJCIE
tylko w „GŁOSIE WĄBRZESKIM"

Jaja wylęgowe

kur czystej rasy Plymouth-Roks (jastrzębia-te) ma na sprzedaż po bardzo niskiej cenie

Józef Kurzyński
Wąbrzeźno, Wolności 24

Piekarnia

jest zaraz do wydzierżawienia

Aleksander Augustyniewicz
Wąbrzeźno — Matejki 2

20 ctr. dobrego
siana

wysoko cielna krowa sieczkarka 7 i pół calowa **na sprzedaż**

Franciszek Skowroński
Ostrowite pod Golubiem pow. Wąbrzeźno

Sprzedam

lub zamienię na mniejsze gospod. 30 morgowe 3 budynki nowe. Cena według ugody

J. Walas
Zgniłobłoty p. Bobrowo powiat Brodnica

Miejscem spotkania wszystkich przyjezdnych nie tylko z powiatu, lecz i z całego Pomorza jest

LOKAL H. KANTOROWICZA

wł. Gośliński

w Toruniu — ul. Szeroka 18

Wódki — Wyborowe likiery — Wina Groki — Kuchnia Warszawska — Zimne i ciepłe zakąski. — Ceny bardzo przystępne. Rzetelna obsługa

Większa ilość
buraków
pastewnych na sprzedaż
Hydzik — Orzechówko

3 POKOJE

z kuchnią zaraz do wydzierżawienia

Steinert

Jaja wylęgowe

gęsi Pom., kaczek Pek. i kur różnych ras w najlepszej jakości sprzedaje

Chrzanowska — Sitno

KISZONA KAPUSTA
funt 10 groszy
STEINERT

PIERWSZE NAJNOWOCZEŚNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE"

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Tylko dziś w poniedziałek o g. 8[15] wiecz.
wyświetlamy poraz ostatni polski film dźwiękowy — pod tyt.

Księżna Łowicka

W roli Wielkiego Księcia Konstantego słynny **Stefan Jaracz** oraz **Jadwiga Smosarska, Józef Węgrzyn i wielu innych**

Pospieszcie wszyscy film ten zobaczyć

Dziś dla dzieci i młodzieży o g. 5 wstęp dla dzieci 25 starsi 49 gr.

We wtorek, środę i w czwartek o g. 8[15] w.
film nad filmy **z LILJANĄ HARVEY I HENRY GARATEM** pt.

Kongres Tańczy

Do tego wspaniały nadprogram

Dla dzieci i młodzieży w czwartek o godzinie 5 po poł.

Słynna orkiestra argentyńska pozostaje nadal i koncertuje codziennie od godziny 7 ze zupełnie nową zmianą repertuaru